

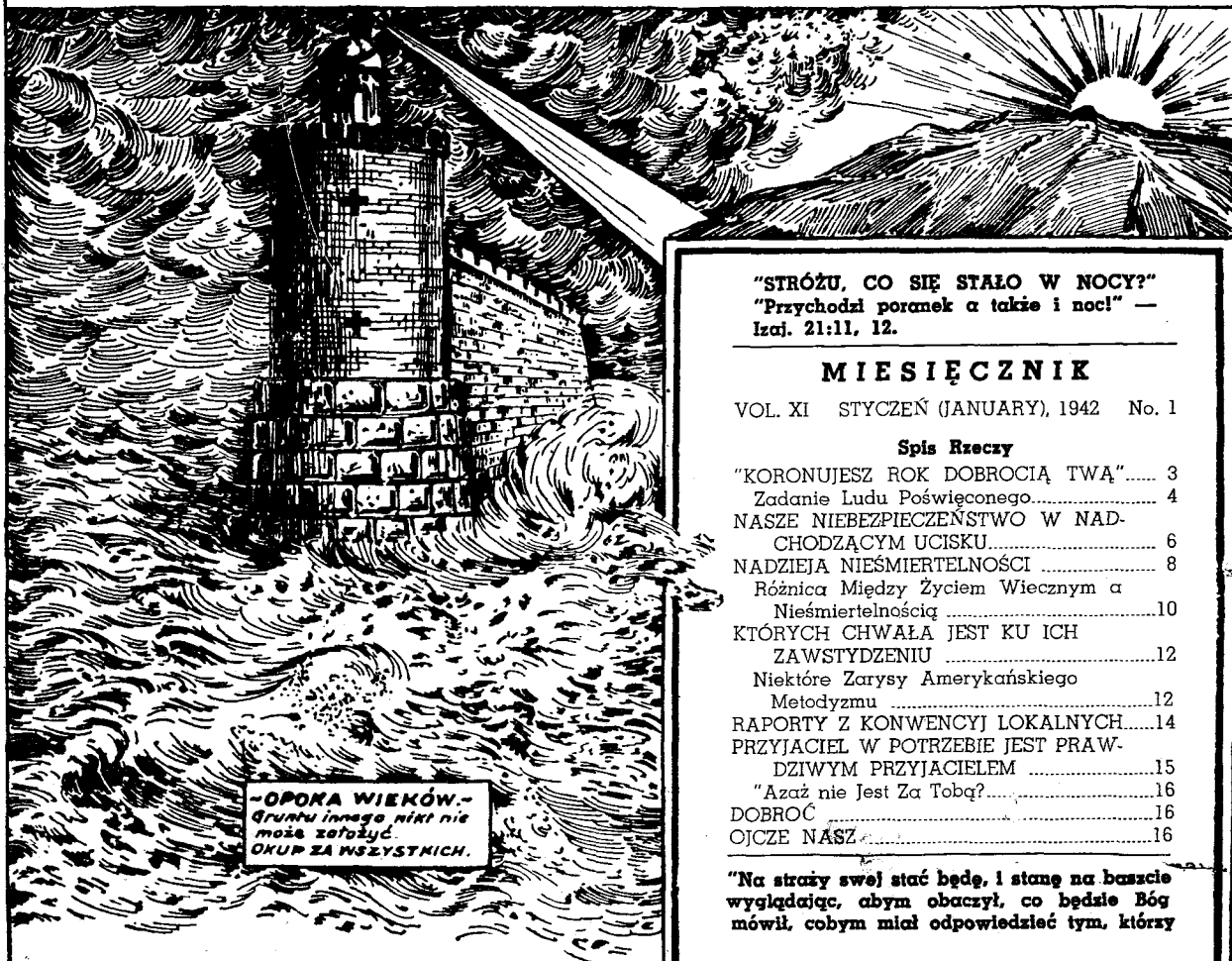


BRZASK



NOWEJ ERY

ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSUSA.



-OPORA WIEKÓW-
Gruntu innego nikt nie
może zafundować.
OKUP ZA WSZYSTKICH.

"STRÓŻU, CO SIĘ STAŁO W NOCY?"
"Przychodzi poranek a także i noc!" —
Izaj. 21:11, 12.

MIESIĘCZNIK

VOL. XI STYCZEŃ (JANUARY), 1942 No. 1

Spis Rzeczy

"KORONUJESZ ROK DOBROCIA TWĄ".....	3
Zadanie Ludu Poświęconego.....	4
NASZE NIEBEZPIECZEŃSTWO W NAD- CHODZĄCYM UCISKU.....	6
NADZIEJA NIEŚMIERTELNOŚCI.....	8
Różnica Między Życiem Wiecznym a Nieśmiertelnością.....	10
KTÓRYCH CHWAŁA JEST KU ICH ZAWSTYDZENIU.....	12
Niektóre Zarysy Amerykańskiego Metodyzmu.....	12
RAPORTY Z KONWENCYJ LOKALNYCH.....	14
PRZYJACIEL W POTRZEBIE JEST PRAW- DZIWYM PRZYJACIELEM.....	15
"Ażaj nie Jest Za Tobą?".....	16
DOBROĆ.....	16
OJCZE NASZ.....	16

"Na straży swej stać będę, i stanę na baszcie
wyglądając, abym obaczył, co będzie Bóg
mówił, cobym miał odpowiedzieć tym, którzy

"Na ziemi uciśnienie narodów z rozpaczą, gdy zaszumi morze i wały (niespokojne, niezadowolone masy); tak, iż
ludzie drętwieć będą przed strachem i oczekiwaniem tych rzeczy, które przyjdą na wszystkich świat; albowiem mocy
niebieskie (władze duchowe) poruszą się. A gdy ujrzycie, iż to się dzieje, wiedźcie, że blisko jest Królestwo Boże.
Spoglądajcie, a podnoście głowy wasze, radując się, albowiem zbliża się odkupienie wasze."—Łukasz 21:25, 28, 31.

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to, wydawane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Beriańskie Badania" są rozbiorem, przegladaniem "Wykładów Pisma św." wydawanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedynego gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucana. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie: złoto, srebro i drogocenne kamienie (1 list do Kor. 3:11-23; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego Pisma jest, aby dać poznać "Jaką była społeczność onej tajemnicy... zakrytej od wieków w Bogu... aby teraz przez zbór wiadoma była nader rozliczna mądrość Boża, która Innych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9,10,5.

Jest ono niezawisłe od jakichkolwiek partii, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożem. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego postawa jakkolwiek nie jest dogmatyczną, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczane jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczane na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauką Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, lecz nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczać wszystkie jego wywody, które zawsze poparte są nieomyślnym Słowem Bożem.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

- 2e Kościół jest "świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" 1, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła — przez którego, gdy będzie dokonany, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 List do Kor. 3:16, 17; Efez. 2:20-22; 1 Moj. 28:14; do Gal. 3:29.
- 2e w międzyczasie odbywa się kształtowanie, odciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednanie, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokonany. Wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-8.
- 2e gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "okup za wszystkich", który też będzie "świątłością prawdziwą, która oświeci każdego człowieka na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9; Jan 1:9; 1 Tym. 2:5, 6.
- 2e nadzieją Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współdziału w Jego chwale. — Jan 3:2; Jan 17:24; Do Rzym. 8:17; 2 List Piotra 1:4.
- 2e teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie owoce ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się by być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12, Mat. 24:14; Objaw. 1:6 20:6.
- 2e nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie zli i niepoprawni zostaną wytraceni. — Dzieje Apost. 3:19-23; Izaj. 35.

"BRZASK NOWEJ ERY" - MIESIĘCZNIK

(DAWN OF NEW ERA—MONTHLY)

PISMO RELIGIJNE, POŚWIĘCONE DLA DOBRA LUDU
BOŻEGO I DLA CHWAŁY BOŻEJ

Publishers

POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION

Wydawcy

STOW. BADACZY PISMA ŚW.

P. O. Box 5455 Chicago, Ill. U. S. A.

Printed in U. S. A.

KONWENCJA LOKALNA

W dniach 3 i 4 stycznia urządzana jest dwudniowa konwencja lokalna w Chicago, Illinois, w sali Synów Wolności, 1042 N. Damen Avenue, na którą proszeni są wszyscy, którzy wierzą, że Pan Jezus Chrystus dał Okup za wszystkich. Uczta ta jest dla wszystkich tych, którzy ta wierzą, wszyscy tacy będą mile widziani, wszystkim tym miłość jednakowo będzie okazana, wszyscy na równi będą ugoszczeni.

Po bliższe informacje w sprawie konwencji pisać — br. Franc. Marek 4831 N. Keystone St., Chicago, Ill.

STACJE RADIONADAWCZE

Ponieważ stacja w Akron, Ohio zniosła wszystkie obcojęzyczne programy, tymczasem został zniesiony i nasz program. Ale za to miło nam jest powiadomić braci, że rozpoczęliśmy z dniem 21 grudnia nadawać programy z dodatkowej stacji, mianowicie w Muskegon, Mich., ze stacji WKBZ, od 8:15 do 8:30 w każdą niedzielę. O ile będzie można będziemy starali się o dodatkowe stacje dla głoszenia poselstwa o ustanowieniu Królestwa Bożego na ziemi.

W SPRAWIE PRZEKAZÓW

Uprasza się braci sekretarzy, aby przy nadsyłaniu przekazów pieniężnych zawsze wyszczególniali na jaki cel one są nadsyłane. Jeżeli ktoś nadsyła opłatę prenumeraty na rok i więcej niż \$1.00, to powinien naznaczyć na jaki cel dodatkowa suma jest przesyłana. To zaoszczędzi czasu na pisanie listów i prędzej dana sprawa może być załatwiona. Dziękujemy za współpracę.

Wykłady Pisma Św. odbywają się co Niedziela w następujących miastach:

- Bayonne, N. J.:—w sali Y. W. C. A., przy ulicy 32-giej, o godzinie 4:30 po południu.
- Buffalo, N. Y.:—w sali Brown, Walden i Woltz Avenues, o godzinie 10:30 rano i o 7:30 wiecz.
- Chicago, Ill.:—w sali "Synów Wolności", 1042 N. Damen Avenue, w każdą niedzielę, od 9:45 do 12-tej w poł.
- Cleveland, Ohio.:—w sali "Pilgrim Church", 14-ta i Stark-weather Ave., od godz. 10-tej do 12-tej w południe.
- Detroit, Mich.:—w sali "Gould", pn. 3111 Elmwood Ave., pomiędzy Heidelberg i Benson Ave., od godziny 10-ej rano do 12:30 w południe.
- Milwaukee, Wis.:—w sali pn. 1407 South 11-ta ul., od godziny 10-tej do 11:30 rano.
- New Haven, Conn.:—w Faternal Hall, 19 Elm Street, o godzinie 3-ej po południu.
- New Yorku, N. Y.:—w sali pn. 228—2nd Ave., przy ul. 14, od godziny 2-giej do 5-tej po południu, we wtorki od 7-ej wieczorem — piąte piętro.

RADIO ODCZYTY

dla ludzi dobrej woli nadaje

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Św.

co niedzielę w następujących miastach:

- Chicago, Ill., ze stacji WGES, 1390 kilocykli, od 8:45 do 9-tej rano.
- Detroit, Mich., ze stacji WJBK, 1490 kilocykli, od 8:30 do 8:45 w języku angielskim i od 8:45 do 9-tej w języku polskim.
- Muskegon, Mich., Stacja WKBZ, 1500 kilocykli, od godziny 8:15 do 8:30 rano.
- New York, N. Y., ze stacji WHOM, 1480 kilocykli, od 12:30 do 12:45 po południu.
- Niagara Falls, N. Y., ze stacji WHLD, 1290 kilocykli, od godziny 8:45 rano.
- Springfield, Mass., ze stacji WSPR, 500 watts, 1140 kilocykli, o godz. 8:30 rano.



“Koronujesz Rok Dobrocią Twą”

PSALMISTA DAWID, w słowach “Koronujesz rok dobrocią twą” (Psalm 65:12), wyraził uczucia poświęconego ludu Bożego, który po wszystkie czasy oceniał i dziś ocenia tę dobroć Boską. Ta dobroć była tak samo okazywaną nawet i w roku 1941, który dla świata zaznaczył się ogromnymi nieszczęściami — pożogą strasznej wojny. Błogosławieństwa światła słonecznego, księżycowego, gwiazd, deszczu, urodzaju i pogody były tak samo udzielane jak i po inne lata. Niestety ludzkość nie potrafiła tych błogosławieństw Boskich należycie przyjąć. Teraz zupełnie niesłusznie wielu skarży się na niewinny okres czasu roku 1941, a niektórzy nawet oskarżają Boga za rozmaite nieszczęścia.

Prawdą jest, że było wiele nieszczęść, rozpacz, kalectwa i rzezi ludzkiej w tym okresie czasu. Jednak za to Boga winić nie można, ale ludzi, którzy to wszystko spowodowali. Bóg zamierzył dla ludzi życie w pokoju, zgodzie i jedności. Gdyby to wszyscy zrozumieli, to staraliby się Rok Nowy uczynić dla siebie szczęśliwszym, skorzystaliby z wielkiej dobroci Bożej w roku 1942.

Może kto zapyta, czy naprawdę dobroć Boska będzie sprzyjać ludzkości w Nowym Roku? Odpowiadamy, tak i to napewno. Nie znaczy to, iż w tym roku nie będzie nieszczęść, nie będzie wojny. Będą nieszczęścia i będzie wojna nawet na większą skalę, a to dlatego, że ludzie nie są przygotowani na ocenienie dobroci Bożej. Ludzie są przygotowani do prowadzenia wojny, do powodowania strasznych nieszczęść, do wyrządzania okropnych kalectw i siania zniszczenia i śmierci. Takich rzeczy ludzkość dozna w roku 1942, gdyż do takich jest nastrojona. Dlatego z dobroci Boskiej nie skorzysta i to jest smutne.

Jednakże nie oznacza to bynajmniej, że ludzie nie pragną szczęścia. Każdy człowiek pragnie być szczęśliwym. I o to szczęście dziś prowadzona jest walka. Ludzie każdego państwa są dziś przekonani, że walczą o szczęście swoje i całej ludzkości. Nawet ludzie państw

zaborczych, będąc oszukani przez swych dyktatorów, walczą pod tym samym pretekstem. Wobec czego powstają te zmagania i powodują wiele nieszczęść i rozpacz. Naturalnie Bóg te rzeczy przewidział i dozwolił na nie, aby ludzie przez swe samolubne poczynania mogli się nauczyć odpowiedniej lekcji, żeby wreszcie szukali właściwej drogi, która doprowadzi ich do pożądanego celu i wtedy ocenią dobroć Bożą.

Zmagania te dowiodą, że przyczyną tych strasznych nieszczęść jest samolubstwo ludzkie, że prawdziwe szczęście może być osiągnięte jedynie za radą Słowa Bożego. Wszystkie inne rady zawiodą. Gdyby wszyscy ludzie mieli już takie przekonanie, to Rok Nowy, 1942, byłby naprawdę rokiem szczęśliwym, jak są wypowiedziane noworoczne życzenia: “Szczęśliwego Nowego Roku.”

WITAMY ROK NOWY, 1942

Składając ludzie sobie wzajemne życzenia, aby Rok Nowy był lepszy, szczęśliwszy od minionego roku, byłoby rzeczą wskazaną, aby każda osoba uczyniła postanowienie i starała się go dotrzymać, mianowicie czynić wszystko coby uszczęśliwiało osoby, którym są składane te życzenia. Ale nasuwa się pytanie, co możemy nazwać prawdziwym szczęściem?

Pismo Św. powiada, że życie jest największym darem Bożym (Rzym. 6:23). Ono jest cenione przez każde stworzenie nawet nieme, a tymbardziej powinno być ocenione przez człowieka. Niestety, człowiek nie potrafi należycie go ocenić, nawet są częste wypadki, że ludzie sobie sami życie odbierają. Ktokolwiek to czyni, to staje się największym nieszczęśliwcem. Tacy sobie tłumaczą, że dla nich niema innego wyjścia, jak tylko rozstać się z życiem, wzgardzić darem Boskim. To straszna rzecz, aby człowiek mógł to uczynić. Taki człowiek, o ile o zdrowych zmysłach, nie może nigdy być usprawiedliwiony za swój czyn.

Do tego nieszczęśliwego stanu doprowadzają niejednokrotnie warunki życiowe. Takim nieszczęśliwcom trudno je znosić, nie potrafią sobie wyperswadować, że po najcięższych burzach przychodzi spokój i ukojenie. Tacy nieszczęśliwcy nie znają dobrotliwego Boga, bo gdyby Go znali, to pokładaliby swoją nadzieję w Nim podobnie jak ów mąż Hijob, który oświadczył: "że chociażbyś mnie i zabił, wszak ufać Tobie będę." — Hijob 13:15.

Niezdolne warunki bytu mają swoją przyczynę. Tą przyczyną jest nieposłuszeństwo prawu Bożemu. Gdyby ono było zachowane, to ludzie nigdy nie przechodziliby przez tak bolesne koleje, przez jakie przechodzą. Wszak przysłowie mówi, że niema złego coby na dobre nie wyszło. Przez bolesne koleje ludzkość nauczy się odpowiedniej lekcji, usłucha Boskich rozkazów i odwróci się od nieprawości, za co zostanie wynagrodzona pokojem i wiecznym życiem na ziemi. Wtedy dozna prawdziwego szczęścia, wtedy oceni dobroć Boga wszechmogącego.

Prorok Izajasz powiada, że wtedy "pobudują też domy, a będą w nich mieszkali; nasadzą też winnice, a będą jeść owoce ich. Nie będą budować tak, aby tam inszy mieszkał; nie będą szczepić, aby inny jadł." (Izaj. 65:21, 22.) W naturze człowieka jest posiadać swoje własne ognisko domowe, posiadać swój własny dom w otoczeniu roślin, drzewek i kwiatów. To jest wszczepione w naturę ludzką. I dziś ludzie budują domy, ale w obawie, że w nich mieszkać inni będą. W ostatnich dwu latach w Europie wiele domów zostało zniszczonych, rodziny zostały porozganiane, pobite przez bomby i kule armatnie. Pozostały tylko zgłiszczą po mozolnej pracy wielu rodzin.

To wszystko zostało dokonane pod pretekstem walczenia o wolność całej ludzkości. Zostały dokonane straszne zbrodnie na biednych ludziach aby zadowolić samolubne cele zarozumiałych władców. Wielu ludzi napracowało i namęczyło się, aby mieć swój własny dom, tymczasem przyszła fala zniszczenia i zabrała im wszystko, co mieli, nawet ich życie. To jest przykry i godny pożałowania stan. Żywimy jak najgłębszą sympatię dla tych nieszczęśliwych ludzi, przeto dla pocieszenia głosimy o Boskim lekarstwie na uleczenie ich zbolałych serc. Głosimy o Królestwie Bożym, że jedynie ono zadowoli całą ludzkość.

Pismo Św. powiada, że na gruzach tych królestw Bóg ustanowi tu na ziemi królestwo, "które połamie i koniec uczyni tym wszystkim królestwom, a samo stać będzie na wieki." (Daniel 2:44.) Dlatego Bóg przez proroka powiada ludziom, aby nie trwożyli się, ale z radością oczekiwali na ustanowienie tego Królestwa, gdy mówi: "Owszem weselcie się, a radujcie się na wieki wieków z tego co Ja stworzę." (Izaj. 65:18.) Bóg powiada, że stworzy zupełnie nowy porządek rzeczy — "niebiosą nową i ziemię nową." Przez niebiosą jest

pokazany nowy porządek duchowy, a przez ziemię nowy porządek społeczny, w którym "nie będzie słychać głosu płaczu i narzekania." Ten nowy porządek będzie różnił się od teraźniejszego. Teraz jest dużo narzekania i płaczu, podczas gdy w nowym porządku będzie radość, zdrowe życie i pokój. "Nie podniesie miecza naród przeciwko narodowi, ani się więcej ćwiczyć będą do boju." — Micheasz 4:3.

Wtedy nie będzie napadów zdradzieckich, nie będzie przelewu krwi najwyborniejszej rodzaju ludzkiego, jak obecnie przelewana jest krew przeważnie młodzieńców, tego kwiatu ludzkości. Prorok przemawia do rodziców zatrwożonych o los swych synów, tymi słowy: "Nie będą robić próżno, ani płodzić będą na postrach; bo będą nasieniem błogosławionych od Pana, oni i potomkowie ich z nimi." — Izaj. 65:23.

Z takim porządkiem wszyscy ludzie się zgodzą. Do takiego porządku ludzie tęsknią i pragną, aby był ustanowiony, modląc się do Boga wymawiają—"Przyjdź Królestwo Twoje, Bądź Wola Twoja, jaka jest w niebie tak niech będzie i na ziemi."

Kłopot jest tylko w tym, że ludzie spodziewają się ustanowienia takiego porządku od swych własnych władców. Teraźniejsze zmagania dowiodą ludziom, że żaden z władców ziemskich takiego porządku nie zaprowadzi, że jedynie Bóg przez Swego Syna dokona tego wielkiego dzieła na radość dla wszystkich tych, którzy podporządkują się pod wieczyste prawo Boże, pod prawo złotej reguły — "miłowania Boga z całego serca, a bliźniego swego jak siebie samego."

Jakkolwiek jest przykrym, owszem przerażającym, obecny stan rodzaju ludzkiego, to jednak nie trzeba tracić głowy, ale pokładać nadzieję w Bogu, o którym Psalmista powiada: "Który uśmierza wojny aż do końca ziemi, łuk kruszy i orężę łamie, a wozy ogniem pali, mówiąc: Uspokójcie się, a wieście, że ja Bóg, będę wywyższony między narodami, będę wywyższony na ziemi." — Psalm 45:10, 11.

Zatym z rokiem nowym postanówmy bardziej pokładać nadzieję naszą w Bogu i módlmy się o ustanowienie Jego Królestwa, a tym samym ten rok będzie dla nas szczęśliwszym, lepszym i radośniejszym, obfitującym w dobroć Boga, że z końcem tego roku prawdziwie będziemy mogli powtórzyć słowa Psalmisty — "Koronujesz Rok dobrocią Twą."

ZADANIE LUDU POŚWIĘCONEGO

Wobec licznych wydarzeń teraźniejszej doby, nasuwa się pytanie: jakie stanowisko ma zająć lud poświęcony Panu? Odpowiedź znajduje się w prorocztwie: "Wstąp sobie na górę wysoką, Syonie! który opowiadasz rzeczy ucieszne. Podnieś mocno głos twój, Jeruzalemie! które opowiadasz rzeczy pocieszne; podnieś, nie bój się, rzecz miastom Judzkim: Oto Bóg wasz." Izaj. 40:9.

Jeżeli opowiadamy rzeczy pocieszne, to słowa powyższe odnoszą się do nas. Pocieszna rzeczą dla

całej ludzkości jest poselstwo o ustanowieniu Królestwa Bożego na ziemi. Ono było głoszone szczególnie od roku 1874 i nadal jest głoszone jedynie przez poświęcony lud Pana. Wydarzenia poprzedzające ustanowienie tego Królestwa dziś się pełnią jak były określone zgórą pięćdziesiąt lat temu, dlatego mamy dziś dobry powód do powiedzenia chrześcijaństwu: "Oto Bóg wasz."

Mamy mocno obwieścić wtórą obecność naszego Pana, który w myśl ich składu apostołskiego powrócił na ziemię sądzić żywych i umarłych. Mamy powiedzieć, że On obejmuje swoją wielką władzę i że dla tej przyczyny "rozniewały się narody." (Obj. 11:18.) Chyba wszyscy przyznamy, że one są dziś rozniewane bardziej niż kiedykolwiek w historii człowieka. To samo utożsamia nam czas, w którym żyjemy. I dziś powinniśmy być Bogu wdzięczni, że pozwolił nam go naprzód rozeznąć, że mogliśmy o tym wszystkim głosić, co istotnie obecnie oglądamy swymi własnymi oczyma.

Nie radujemy się z cierpień ludzkich; owszem, współczujemy ze wszystkimi nieszczęśliwcami, pocieszamy ich, zawiązujemy "rany tych, którzy są skruszonego serca, zwiastujemy pojmowanym wyzwolenie, a więźniom otworzenie ciemnicy i ogłaszamy miłościwy rok Pański." (Izaj. 61:1, 2.) Miło jest nam, że możemy to czynić i miło jest tym, których uszy są przygotowane na przyjęcie tego poselstwa. Chyba nic innego niema ponadto dla obecnej zbolalej ludzkości jak poselstwo powyższe.

Czy wobec tego mamy pytać jakie stanowisko mamy zająć w tej krytycznej chwili dla całego świata, a kończącej się kariery kościoła? Duch obecności naszego Pana uczy nas ze słów powyżej cytowanych, że mamy do końca trwać na stanowisku ambasadorów Królestwa Bożego, ambasadorów pokoju, jedności i braterstwa. I jeżeli jesteśmy na tym stanowisku, nie wolno nam mieszać tego poselstwa z polityką, z rzeczami światowymi. Nie wolno nam uprawiać stronnictwa lub schlebiać jakim partiom; winniśmy pamiętać, że mamy tylko reprezentować sprawę Królestwa Bożego.

Winniśmy uszanować porządek i być władzom uległymi, które dają nam protekcję i sprawować nasze obowiązki ziemskie, jak nam Słowo Boże dyktuje. Dodatek do Brzasku na miesiąc październik, 1941, określa jakie stanowisko mają zająć ci, co są w wieku poborowym.

Rozpoczynając Rok Nowy odnowmy nasze postanowienia, że przy pomocy Bożej będziemy starali się wytrwać na stanowisku ambasadorów pokoju aż do końca naszej pielgrzymki. Niektórzy z naszych braci zakończyli ją w roku 1941, między którymi był brat Paczkowski; ostatnio służył jako pielgrzym i przez jakiś czas obsługiwał stację radiową w Springfield, Mass. Zakończył swe życie w Chicago dn. 11 grudnia, 1941 r.

Po kolei kończymy naszą ziemską karierę. Ilu z nas zakończy ją w roku 1942, nie wiemy. Jednak każdy z ludu poświęconego powinien być na to przygotowany. Ale jak? Nie oczekiwać beczynnie ale być zajęтым w sprawach nam powierzonych, w sprawach Królestwa Bożego. Pracować póki można, póki noc zupełna zapadnie.

Cieszyliśmy się przywilejem i nadal się cieszymy, że przez radio głosimy poselstwo Ewangelii. Jednak już praca ta jest stopniowo zamykana. W Akron, Ohio, stacja radiowa zniosła wszystkie programy obcojęzyczne, a tym samym i nasz program polski. Jednakże zaraz skomunikowaliśmy się z braćmi angielskimi, aby ten czas zajęli w języku angielskim. Na krótko przed tym bracia angielscy zwrócili się do nas, abyśmy im czasu odstąpili na angielskie programy, na co zgodziliśmy się. I gdy zostali powiadomieni o naszej zgodzie, stacja zawiadamia nas o zamknięciu obcojęzycznych programów. Teraz bracia angielscy mogą zająć cały czas i głosić to samo poselstwo po angielsku.

Mają pole przygotowane, mają już słuchaczy starych, którzy słuchali po polsku, obecnie będą słuchać po angielsku jak długo będzie można głosić. Może jest to takie zrządzenie Pańskie.

Jak długo będziemy mogli używać innych stacji, nie wiemy. Staramy się jednak utrzymać tę pracę jak najdłużej. Gdy nie będzie już można, wtedy zgodzimy się na jej zamknięcie, że stanie się to według woli Pana. Sam Pan niech w tym decyduje, wszak z naszej strony starajmy się uczynić wszystko co można uczynić w roku 1942.

W naszych poczynaniach pamiętajmy na napomnienie apostoła Pawła: "Chrystus między wami, nadzieja ona chwały." (Kol. 1:27.) Pamiętajmy, że gdzie jest Chrystus, tam jest pokój, zgoda i miłość bratnia. Oby ten pokój zapanował w sercach wszystkich naszych braci, aby zgoda i miłość bratnia cechowały postępowania wszystkich poświęconych Panu w całym roku 1942.

Takie życzenia noworoczne składa wszystkim poświęconym,

Zarząd Pracy Międzyborowej

P.S.—Boski Plan Wieków, rozdział — Dzień Jehowy, str. 373 podaje jakie jest zadanie ludu Bożego w obecnym czasie następująco:

Ucisk tego "Dnia Jehowy" da sposobność głoszenia wesołego poselstwa o przyszłym dobrym, takim o jakie rzadko się ubiegano, i błogosławieni będą wstępujący w ślady Mistrza, jako dobrzy Samarytanie, zawiązujący rany i polewający oliwą i winem, pociechy i radości. Zapewnienie jest dane, iż ich praca nie będzie daremną: bo gdy się sądy Pańskie odprawiają — sprawiedliwości nauczą się obywatele ziemi. — Izaj. 26:9.

Nasze Bespieczeństwo w Nadchodzącym ucisku

“Złękli się na Syjonie grzesznicy, strach objął obłudników mówiących: Któż z nas ostać się może przed ogniem pożerającym? Któż z nas ostać się może przed płomiennym wiecznym? Ten, który chodzi w sprawiedliwości, a mówi, co jest prawego; który się zyskiem niesprawiedliwym brzydzi; który otrząsa ręce swe, aby darów nie brał; który zatula uszy swe, aby nie słuchał o rozlewaniu krwi, i zamruża oczy swe, aby nie patrzył na złe: Ten na wysokościach mieszkać będzie, zamki na skałach będą ucieczką jego; chleb jego dany mu będzie, wody jego nie ustaną.” — Iz. 33:14-16.

STRACH i lęk, o którym wspomina powyżej prorok, jest obawą, jaka obecnie ogólnie objęła jak szeroki i długi nominalny Syjon — chrześcijaństwo, rzekomo zwane “Królestwem Chrystusowym.” Prorok, jak to często powtarza (np. Iz. 55:3-9), odnosi zazwyczaj spełnienie się tegoż do przyszłości — do dni naszych — i to odpowiada działalności naszego Pana, jaką On teraz (podczas swej wtórej obecności) dokonuje: — “Teraz powstanę, mówi Pan; teraz się wywyższę, teraz się podniosę (wskazuje to na czas, kiedy usuwany będzie obecny niesprawiedliwy porządek rzeczy i w miejsce jego ustanawiane zostanie przepowiedziane przyszłe Królestwo Boże). Wy (odnosi się do tej samej klasy wspomnianej wyżej — grzeszników na Syjonie. Zobacz też wiersz 1-szy) poczynawszy słomę, urodzicie mierzwę; (taki właśnie jest rezultat obecnego nominalnego chrześcijaństwa — Syjonu, który szczyci się liczbą swych członków, okazałością i pompą swych nabożeństw oraz sili się, aby światu obecnemu imponować, a tym narodom, które zastawiają się jego imieniem, nadać waloru imienia chrześcijan; podnosi też starania, ażeby go zjednoczyć w unię; którzy nie tylko, że powiększają swe szeregi chrzczeniem niemowląt i wszelkiego rodzaju powierzchownych zwolenników; przyjmują chrześcijan odstępczych, ale także dążą powiększyć swe szeregi i wpływy przez pochlebstwo i kompromis względem wszystkich, a nawet żydów, aby byli ich stronnikami; chociaż dobrze wiedzą, że oni są otwartymi przeciwnikami Chrystusa i są podobni tym milionom zaślepionych pogan, którzy kłaniają się rytym z drzewa, kamienia lub malowanym bałwanom, nic nieznających o prawdziwym Bogu i Jego drogim Synie, a naszym Panu i Odkupicielu) — oni — poczynawszy słomę, urodzicie mierzwę; duch wasz (fałszywe doktryny i błędna wiara) — was pożre jako ogień (zniszczone zostaną błędne zasady i handel religijny oraz kupczenie prawdą i Panem — i uchodzenie za powagę przed światem — doprowadzi ich w stan okropny — całkowitego zamieszania i zniszczenia). I będą narody (ci, co zaślaniają się fałszywą nazwą jako chrześcijan — Zobacz też Iz. 8:9-13) jako wypalone wapno (niszcząc sami siebie, gdyż właśnie zgromadzili w sobie taki palący element); będą jako ciernie (tak, ich związki stanowią właśnie ciernie, czyli kłakol), wycięte (będą przygotowani czyli związani), i ogniem spalone.”

Zauważyć należy, że odnosi się to do “grzeszników na Syjonie,” a nie do pokornych i uniżonych ludzi Bo-

żych, i dlatego oni są w takim strachu i w wielkiej obawie, a przede wszystkim hipokryci znajdujący się w chrześcijaństwie. Do klasy tej za dni proroka, jako też do podobnej klasy przy końcu wieku żydowskiego, należą krnąbrni zaślepięcy, liderzy owego Syjonu (nominalnego), oraz ich ślepi naśladowcy, którzy odrzucili sposobność poznania prawdy gdy im była przedstawiona i którzy pomimo wszystkiego woleli trzymać się swych błędów i popierać zabobon, w bardzo wielu wypadkach z udaną pobożnością, podtrzymując przez to cały ten system błędu oparty na światowości, powierzchowności i wyzysku pieniężnym. Postępując w ten sposób, pozornie udawali, że uznają Królestwo Odkupiciela, chociaż w rzeczywistości byli jego przeciwnikami, a ich czyny były pełne hipokryzji i obłudy, jak to wykazał prorok Pański.

Podczas gdy wielcy teologowie, którzy mieli dosyć czasu i sposobności, ażeby zapoznać się z prawdą i przyjść do znajomości Bożej, marnowali swój talent, czas i wpływ na budowanie i podtrzymywanie wielkiego systemu błędu, zapobiegliwie starając się zgromadzić w swe szeregi wielkie rzesze, a to wszystko było, jak przepowiedział prorok, ścierniskiem na ogień w dniu złym. I o tym właśnie prorok zaznacza, gdy mówi: “strach objął obłudników” (hipokrytów). Jest to dla wielu niespodzianką, że prorok w powyższym wypowiedzeniu odnosi się też do kleru dni naszych, którzy też uchodzą za wielce mądrych (?), przywłaszczający jedynie sobie uznanie i autorytet rozumienia tajemnic Pisma Świętego, które jednak potępia ich i wielce wykazuje ich mizerny stan, pomimo, że wiele poświęcają czasu na swe studia, a jednak rzeczy Boskich zrozumieć nie mogą i często przychodzą do błędnych i niedorzecznych wniosków. Tak jasno opisany sposób stworzenia człowieka na podobieństwo Tego, który go stworzył, oni zastępują to zmyślnym pojęciem, że człowiek pochodzi z małpy, a wracając wstecz, znajdują go w protoplaźmie. A ze względu na upadek i odkupienie człowieka, oni zastępują teorią, że on powstał za pomocą ewolucji, czyli rozwoju w naturalny sposób, z niższego do wyższego stanu. Zamiast przyjąć jasne określenie z Pisma Świętego, jaki cel miał Bóg stwarzając człowieka, oni mniemają, że ludzkość bez końca będzie przechodzić podobne warunki bytu.

Chociaż nie wszyscy przewodnicy klasy dzisiejszego kleru, nominalnego Syjonu, wpadli w podobną pułapkę fałszu, znaczna większość jednak przyjęła podo-

bane poglądy swych seminarii teologicznych i publicznie okolicznościowo naucza podobnych teorii, czy to z kazalnicy lub przez łamy religijnej prasy dzisiejszego "chrześcijaństwa." Będąc w tym sidle, z którego wypływa "bojaźń" tej szczególnej klasy, którzy będąc zaślepieni swą nauką, która nie pozwala im widzieć, jak lud brnie na omackach przez życie, a tym samym dojrzeć nie mogą, jak okoliczności prowadzą ich do degradacji i upadku — do czasu przepowiedzianego wielkiego ucisku. Zamiast używać swego wpływu i sposobności i dążyć do prawdy i sprawiedliwości, które niezawodnie odrzuciłyby ich dawne błędne i niedorzeczne wierzenia przeszłości i w pokorze prowadzić lud na stare ścieżki wytknięte przez naszego Pana i apostołów; jednak, niestety, będąc zarozumiałego serca i w zaślepieniu, oni w dalszym ciągu prowadzą lud na manowce do jeszcze gorszego błędu; i według słów naszego Pana (Łuk. 6: 39), tak przywódcy, jak i ci, których oni prowadzą, wpadną do dołu.

Między nimi co prawda znajduje się wielu inteligentnych oraz wpływowych ludzi, którzy nie we właściwy sposób używają swego talentu, zwodząc siebie, że są niby narzędziami Pańskimi, jak to samo czynili ich prototypy wieku żydowskiego (Mat. 15:5-7), i oni są tymi największymi grzesznikami na Syjonie, a także ci, którzy na ślepo postępują za nimi, przyjmując, choć bezwiednie, na siebie odpowiedzialność grzechu (Obj. 18:4) i poniosą z nimi te same odpowiedzialności i karę — razem "wpadną w dół," i jako "ściernisko," przysposobią się na ogień.

Podczas gdy objął ich strach pałającego ognia ucisku, który oni obecnie już widzą, że przychodzi na ziemię, w bojaźni myślą sobie (gdyż nieraz nie chcą pokazać tego otwarcie), o tym prorok przepowiedział, "Któż z nas ostać się może przed ogniem pożerającym? Któż z nas ostać się może przed płomieniem wiecznym (ogień pożerający obecnego ucisku, który nie będzie ukrócony, aż obecny zły porządek rzeczy do szczytu zostanie strawiony)."

Badając powyższe orzeczenie Pańskie, które należy przyjąć do serca i zastosować się do niego; gdyż przepowiedziany przewrót i zamieszanie napewno stanie się (czego dziś już niestety jesteśmy świadkami); lecz nie o to idzie. Rozchodzi się też i o to, że ten strach ich, oparty na ich niewłaściwym wyrozumieniu rzeczy obecnego czasu, musi być pokonany przez prawdę i sprawiedliwość, i chociaż oni połączą się dla swej protekcji i opierać się będą ustanawianemu sprawiedliwemu sądowi Bożemu, nic to im nie pomoże. Jaki koniec weźmie ich połączenie się zobacz Iz. 8:9, 10; 28:17, 18.

Lecz posłuchajmy słów Pana o tych, co nie biorą udziału w nieprawości, i którzy polegają na Nim, aby mogli być zachowani w on dzień zły, o których mówi Pan: "Ten, który chodzi w sprawiedliwości, a mówi, co jest prawego; który się zyskiem niesprawiedliwym

brzydzi; który otrząsa ręce swe, aby darów nie brał; który zatula uszy swe, aby nie słuchał o rozlewie krwi, i zamruża oczy swoje, aby nie patrzył na złe; ten, na wysokościach mieszkać będzie, zamki na skałach będą ucieczką jego, chleb jego dany mu będzie, wody jego nie ustają." Jeśli wiemy o tych rzeczach, to dobrze, lecz błogosławieni jesteście, gdy tak czynimy.

W obecne dni, gdy nieprawość rozmnożyła się, a miłość oziębla u wielu tych, którzy wyznają imię Chrystusa, ostać się mogą w tych warunkach tylko ci, którzy mają podatny i ugruntowany charakter. Tylko ci właśnie, którzy czczą i uwielbiają Boga więcej jak człowieka; jakkolwiek może taki człowiek uchodzić za mądrego, wielce pobożnego i posiadać wiedzę; tacy jednak zawsze wiarę swą pokładają na natchnione słowa apostołów i proroków, które od Boga pochodzą i na których, jako na pewnych wyroczniach Pańskich, z ufnością polegają, zamiast na podstępnej i zwodniczej filozofii ludzkiej, jak mówi prorok: "Do zakonu raczej i do świadectwa" (Iz. 8:20), — i tacy tylko będą mogli wypełniać swe zobowiązania i ostać się.

Postępować w sprawiedliwości, znaczy kroczyć za Panem wbrew ogólnemu kierunkowi obecnego świata złego. To znaczy, że tacy nie będą podzielać ani popierać ogólnego ludzkiego poglądu, nie opartego na przepowiedniach Pańskich i wobec tego świat nie zrozumie ich świadectwa i przedstawiać ich będzie w złym świetle; innymi słowy, tacy w ten sposób cierpią dla sprawiedliwości.

Mówić co jest prawego, znaczy coś więcej aniżeli postępować w sprawiedliwości: znaczy to nie tylko stawiać czoło i sprzeciwiać się złemu i błędowi, który ich otacza i atakuje podczas głoszenia prawdy, ale znaczy to też, że mają wykazać męstwo i odwagę oraz hartować swój charakter bez bojaźni i trwogi, mając zapewnienie Słowa Bożego, że rozmaite prześladowania przejść na nich muszą. Postępując według takiej sprawiedliwości w "obecnym złym wieku," kiedy siły ciemności górują jeszcze i panują nad społeczeństwem, nienawisć się potęguje, a dla gorliwości dla Boga prześladowani jesteśmy, to dowodzi, że znajdujemy się jeszcze na dobrej i właściwej drodze, którą warto naśladować. Lecz ci z klasy dopiero wzmiankowanej nie czynią tego dla jakiegoś zysku lub przekupstwa. Jeśliby ktoś, kto był poprzednio duchownym, a czy jego zostały otwarte na prawdę, on pod żadnym warunkiem nie może więcej żyć kosztem innych przez wyzysk lub żądać zapłaty, gdyż mówi Pan przez proroka: "który otrząsa ręce, aby darów nie brał."

Jeśliby ten, co pozna prawdę, był kupcem lub rzemieślnikiem, a lud powiedziałby mu, chodź do nas, przyłącz się do naszej bratniej organizacji, podtrzymujmy nasze tradycje i pomóż nam walczyć o nasze prawa; on odpowie, nie, bo tak mówi Pan przez proroka: "Obrzydliwością są Panu przewrotni sercem; ale mu się podo-

bają, którzy żyją bez zmazy. Złośnik, choć sobie innych weźmie, pomsty nie ujdzie." (Przyp. Sal. 11:20, 21.) Niech bogacze wiedzą, że mają się zająć potrzebami biednych, chyba że zaniedbają swego przywileju, wtenczas spotkają się z zasłużoną karą (Jak. 5:1-5); niech też biedni poruczą swoje sprawy Panu i wiedzą, że On upomni się ich krzywdy, a kto polega na Panu, dobrze mu będzie. Dla tych co są zdecydowani i niechwiejnie stoją w prawdzie i w sprawiedliwości podczas obecnego dnia złego, jest zapewnione błogosławieństwo Boże —

"Ten na wysokościach mieszkać będzie (strach, obawa, niepokój, jakie ogarną świat cały, nie osiągną go); zamki na skałach będą ucieczką jego (Pan, skała wieków, opoka najwyższa schronieniem ich będzie); chleb jego dany mu będzie, wody jego nie ustaną." (Tacy będą podtrzymywani przez chleb żywota i napawani wodą żywą, tak w duchowym jak i w cielesnym znaczeniu)." Błogosławieni ci, którzy ufność swą złożyli na Pana, albowiem nigdy zawiedzeni nie będą.

W. T. — 1874.

Nadzieja Nieśmiertelności

"Gdy umrze człowiek, izali żyć będzie? Po wszystkie dni wymierzonego czasu mego, będę oczekiwał przyszłej odmiany mojej."—Hijob 14:14.

ZNAJDUJEMY głęboko wkorzoną w ludziach nadzieję, że z chwilą śmierci człowieka, nie kończy się jego egzystencja. Jest to nieokreślone pojęcie nadziei, że gdzieś i jakoś życie obecnie poczęte, przedłużać się będzie po śmierci. Nadzieja ta u niektórych powoduje bojaźń. Zdając sobie sprawę z niegodziwego stanu obecnego w porównaniu z przyszłą uciechą, wielu napawa się przerażeniem; i czym więcej oni nad tym zastanawiają się tak względem siebie jak i innych, tym więcej wierzą w to.

Ta nieustalona nadzieja przyszłego życia, a z drugiej strony bojaźń, bezwątpienia wzięła początek z potępienia Bożego, wydanego na węsa po upadku Adama w grzech i w śmierć, i że nasienie niewiasty potrzeweżowi głowę. Niezawodnie to dało do myślenia, że ostatecznie potomkowie Adama zatriumfują nad szatanem i nad śmiercią, w którą on ich wepchnął. Bezwątpienia, że Bóg dozwolił na powstanie takiej nadziei choć niejasno określonej, przemawiając do Noego i przez niego, oraz przez Enocha, który prorokował: "Oto Pan idzie ze wszystkimi świętymi swoimi." Jednak ewangelia, czyli dobra nowina o zbawieniu od śmierci, którą w słusznym czasie był zamierzył Bóg dać człowiekowi, zdaje się pierwszy raz była jasno wypowiedziana do Abrahama. Apostoł wykazuje, że "Ewangelia naprzód była głoszona Abrahamowi — mówiąc — w tobie i w nasieniu twoim. będą błogosławione wszystkie rodzaje ziemi." Niezawodnie to dało Żydom podstawę do wierzenia o zmartwychwstaniu; a że od tego czasu wielu, co miało tę nadzieję z rodzaju ludzkiego umierało, stąd mniemano, że urzeczywistnienie tej nadziei odnosi się do życia przyszłego. A gdy Izrael został rozproszony pomiędzy narody podczas niewoli Babilońskiej, niezawodnie zanieśli oni tę nadzieję i obietnicę wszędzie, gdziekolwiek się znaleźli.

Z pewnością, że tak było, iż pojęcie Żydów pomieszało się z innymi poglądami i wytworzyło ogólne pojęcie o życiu przyszłym względnie pozagrobowym i prawie cały świat wierzy, że ono będzie wiecznie trwające. Jednak taki pogląd czyli nadzieja nie opiera się

na doktrynie; i obietnica Starego Testamentu dana Żydom nie jest jasną i nie daje pewności ani dokładności "teologicznej dogmatyki" co do tego przedmiotu.

I tak trwało, aż dopiero w Nowym Testamencie rzecz odnośnie życia wiecznego wykazaną została przez naszego Pana jako też przez apostołów, doktryna ta staje się jasną i zrozumiałą. W ich słowach, nie tylko że mamy właściwy i jasny pogląd na ten przedmiot co do życia przyszłego, wystawionego pod warunkiem dla wszystkich, ale także wykazany jest filozoficzny fakt, jak to życie może być osiągnięte i utrzymane, jak nigdzie indziej tego racjonalnego pojęcia zdobyć nie możemy.

Wielu nie może pojąć tego punktu, a to dlatego, że są "słabi w wierze." Zobaczmy jak filozoficznie to przedstawia się, i przez to bądźmy więcej upewnieni, że tak życie przyszłe, jak i życie wieczne, jest przez mądrego Stworzyciela tak zrządzone, że każdy członek rodzaju ludzkiego może je osiągnąć.

FILOZOFIA OKUPU

Na początku podstawą Nowego Testamentu, zapewniającą o życiu wiecznym, zdziwia nas, a zarazem zapewnia, że nic w sobie nie posiadamy, coby nas zapewniało, że możemy osiągnąć życie wieczne: — znajdujemy jednak wyraźne oświadczenie, że życie naszej rasy było utracone przez nieposłuszeństwo ojca naszego Adama; który, aczkolwiek był stworzony doskonałym i z prawem do życia wiecznego, jednak jego grzech nie tylko sprowadził na niego karę śmierci jako zapłatę za nieposłuszeństwo, lecz i na jego potomstwo będące zrodzone gdy on ściągnął na siebie karę, znalazło się w stanie umierania. Prawo Boże, jak i On sam, jest doskonałe, stąd też i Adam, jego stworzenie, nim zgrzeszył, był doskonałym; gdyż mówi Bóg, że "dzieło Jego doskonałe jest." Lecz Bóg przez swe prawo przyjmuje tylko to, co jest doskonałe, a potępia i odrzuca co jest niedoskonałe. Tak też rzecz się ma z rodzajem Adamowym, został on "zrodzony w grzechu i nieprawości" i nie miał nadziei wiecznego życia, z wyjątkiem warunków podanych w Nowym Testamencie przez Ewangelię — wesołą nowinę, która głosi o drodze

zwrotnej od grzechu i upadku do doskonałości, że z łaski Bożej otwarta została droga do żywota przez Chrystusa dla wszystkich dzieci Adamowych, którzy z tego zechcą skorzystać.

Kluczem tej nadziei jest pojednanie (człowieka) z Bogiem, i że ta chwalebna nadzieja osiągnięcia życia wiecznego polega na oświadczeniu (1) że "Chrystus umarł za nasze grzechy" i (2), że On "powstał dla naszego usprawiedliwienia"; dlatego "człowiek Jezus Chrystus dał samego siebie na Okup (równoważną cenę) za wszystkich." Adam i jego potomstwo, które przyszło na świat w czasie gdy on już był zgrzeszył, rzecz naturalna, że odziedziczyli po nim upadek i potępienie, wszak życie zostało "odkupione (nabyte) przez drogocenną krew (śmierć) Chrystusa."

Lecz chociaż zrządzenie Pańskie obficie jest dane dla wszystkich, to jednak zastosowane jest czyli mieć z tego można tylko pod warunkiem; a mianowicie: (1), że oni przyjmą Chrystusa jako swego Odkupiciela; i (2), że tacy starać się będą od chwili przyjęcia Chrystusa pozbyć się grzechu i żyć w harmonii z Bogiem i według sprawiedliwości. Jak już powiedzieliśmy przedtym, że "życie wieczne jest darem Bożym przez Jezusa Chrystusa Pana naszego." (Rz. 6:23.) Następujące Pisma jasno traktują ten przedmiot.

"Kto ma Syna, ma żywot (ma prawo, przywilej, czyli może przez Jezusa ten dar Boży, życie osiągnąć); lecz ten co nie ma Syna, nie ujrzy (doskonałego) żywota."

Zaden nie może w inny sposób otrzymać życie wieczne, jak tylko przez Chrystusa, Odkupiciela naszego, od Boga naznaczonego Dawcę żywota; i prawda, która przynosi nam tę wesołą i radosną nowinę, gdy przyjmujemy ją przez wiarę i posłuszeństwo, daje nam zapewnienie otrzymania życia wiecznego, inaczej nazywaną "wodą żywota" i "chlebem żywota." — Jan 4:14; 6:40, 54.

To życie wieczne będzie wystawione tylko tym, którzy gdy usłyszą o tym przywileju, uwierzą i żyć będą według tego ducha w świątobliwości, przyjmując to jako dar od Boga. W ten sposób oni będą żać ten dar jako nagrodę. — Rz. 6:23. Gal. 6:8.

Aby zdobywać to życie wieczne, my musimy stać się "owcami" stada Pańskiego, postępować za głosem Pasterza. — Jan 10:26-28; 17:2, 3.

Życie wieczne nie będzie nikomu narzucone. Przeciwnie, każdy, kto zechce je osiągnąć, będzie musiał pożądać, chwycić się go. — 1 Tym. 6:12, 19.

Obecnie mamy tylko nadzieję, aktualnego życia wiecznego nie otrzymujemy, jest to tylko obietnica Bożą; obecnie Bóg zrządził specjalną drogę, przez którą usprawiedliwia wierzących i którzy przyjęli Chrystusa, wiarą osiągają to życie.

Z łaski Bożej, Pan nasz Jezus nie tylko że kupił nas przez ofiarę swego poświęconego życia, lecz jedno-

cześnie stał się naszym najwyższym kapłanem, stąd też stał się On jednocześnie autorem (źródłem) "wiecznego zbawienia" tym, którzy posłuszni są Jemu. (Żyd. 5:9.) "A tać jest obietnica, którą On nam obiecał, to jest żywot on wieczny." — 1 Jan 2:25.

"A toć jest świadectwo, iż nam Bóg dał żywot wieczny, a ten żywot jest w Synu Jego. (Obecnie przyjmujemy to życie przez wiarę i nadzieję, lecz w przyszłości otrzymamy aktualnie, "gdy się On ukaże, podobni Mu będziemy.") Kto ma Syna, ma żywot; kto nie ma Syna, nie ma żywota." — 1 Jan 5:11, 12.

"Życie wieczne wystawione jest Adamowi i jego potomstwu przez naszego Stworzyciela za pośrednictwem naszego Zbawiciela, lecz zdobędą je tylko wierni i posłuszni; o którym obecnie mówimy jako o obietnicy, a która urzeczywistni się dla wierzących przy zmartwychwstaniu."

Wtenczas zrozumieją wszyscy, że obietnica Słowa Bożego jest pewną i prawdziwą i wielce różniącą się od filozofii ludzkiej co do tego przedmiotu. Oni (filozofowie) mniemają, że człowiek musi mieć w przyszłości życie wieczne, ponieważ on chce je mieć i tęskni za nim. Jednakowoż sama nadzieja i żądza posiadać życie wieczne, nie jest jeszcze podstawą, że ktoś je może sam osiągnąć. Ani też nie jest prawdą, jak wielu błędnie mniema, że człowiek posiada w sobie coś, co może żyć wiecznie — gdyż dotąd nikt nie może udowodnić, ani wskazać, gdzie rzekome to coś (co nie podlegałoby śmierci) przebywa w organizmie ludzkim.

Lecz pogląd Pisma Świętego czegoś podobnego nie podziela: Ono wszędzie wykazuje dobitnie, że życie nasze obecne jest tylko "darem Bożym," a nie, żebyśmy mieli nad nim wyłączne prawo. Co więcej, ono kasuje i wykazuje bezpodstawność licznych pojęć filozofów pogańskich, którzy silą się udowodnić, że człowiek nie może zginąć, i że musi żyć na wieki, oraz że życie wieczne nie jest darem Bożym, jak to dobitnie wykazuje Biblia, lecz że niby ma być spadkiem natury każdego człowieka; jednak takie mniemania nie są uzasadnione. Taka filozofia przypisuje wieczną egzystencję nie tylko tym, którzyby we właściwy sposób to życie używali, ale też i tym, którzyby używali je na zło, i dla nich samych byłoby przekleństwem. Pismo Święte, jak to już wykazaliśmy, uczy nas wręcz przeciwnie; ono wykazuje, że to życie jest wielkim i niedocenionym darem i będzie dane tylko tym, którzy uwierzą i przyjmą Zbawiciela i dawcę żywota. Dla innych, niegodnych, nie tylko że go dzisiaj nie posiadają, ale wogóle nigdy posiadać nie będą. "Zapłatą za grzech jest śmierć; lecz dar z łaski Bożej jest życie wieczne w Jezusie Chrystusie Panu naszym." Zdegradowani (wszyscy ci, którzy gdy przyjdą do znajomości prawdy, staną się dobrowolnie upartymi) będą wytraceni z pomiędzy ludu Bożego, przez śmierć wtórą. Będą, "jakoby ich nie było"; "będą wykorzeni"; "poginą i zniszczą na wieki" — ich zagłada będzie

wieczną, z której więcej nie podniosą się ani zmartwychwstaną. — Ps. 37:9. Hijob 10:19. Ps. 37:20. 2 Tes. 1:9.

Boski dar życia wiecznego jest wielce drogowym dla każdego, z ludu Jego i ci, którzy przyjęli ten dar wiarą, mocno trzymają tę nadzieję. I tylko ci, którzy "uchwycili się wiecznego żywota," przez przyjęcie Chrystusa i poświęcili się na Jego służbę, są zdolni we właściwy sposób z niego korzystać już teraz i w nieprzyjanych warunkach walczyć o one przyszłe.

RÓZNICA MIĘDZY ŻYCIEM WIECZNYM A NIEŚMIERTELNOŚCIĄ

Lecz teraz przystąpmy do zezaminowania nieśmiertelności od zwykłego znaczenia słowa (życie wieczne) i znajdujemy, że życie wieczne obiecał Bóg dla potomstwa Adamowego, którzy "w słusznym czasie przyjmą pod dogodnymi warunkami Nowego przymierza; lecz postąpmy dalej w wykazaniu, że życie wieczne a nieśmiertelność nie oznacza jedno i to samo życie, jak to ogólnie ludzie w nieświadomości przypuszczają. Słowo "nieśmiertelność" oznacza coś więcej aniżeli mieć prawo do żywota wiecznego; i według podania Pisma Świętego, miliony będą posiadać życie wieczne, podczas gdy nieśmiertelność zdobędzie tylko pewna ograniczona liczba, zwana "małe stadko" i ci będą nieśmiertelnymi.

Nieśmiertelność jest to element duchowy, czyli jakość Boskiej natury, która różni się od ludzkiej, anielskiej lub jakiegokolwiek innej natury. A jest tak dlatego, gdyż Chrystus i Jego "małe stadko," "małżonka," będzie razem z Nim uczestniczyć w Jego Boskiej naturze, jakiej żadne inne stworzenie ani na ziemi ani na niebie nie posiada. — 2 Piotr 1:4.

Słowo nieśmiertelność oznacza niemogący umrzeć — niepodlegający śmierci, niezniszczalny, nieginący. Jakiegokolwiek stworzenie, którego byt zależy od kogoś innego lub od okoliczności, jak pokarmu, wody, światła, powietrza, itd., żyć może wiecznie, nie jest nieśmiertelne. Ten najwyższy stopień życia i nieśmiertelności znajduje się tylko w Jehowie Bogu samym, jak jest napisano: "Albowiem Ojciec ma żywot sam w sobie" (Jan 5:26); egzystencja Boża od nikogo nie wzięła początku, ani od nikogo nie jest zależna lub podtrzymywana. "Który sam ma nieśmiertelność" (1 Tym. 6:16), bez początku posiadający sam w sobie te wszystkie zalety doskonałości i nieśmiertelności. Te Pisma są decydującą powagą odnośnie tego przedmiotu i powinniśmy wiedzieć bez przypuszczania, że człowiek, aniołowie, archaniołowie a nawet sam Syn Boży przedtem lub w czasie gdy "stał się człowiekiem i mieszkał między nami" nie był nieśmiertelnym — wszyscy podlegali śmierci.

Natomiast słowo "śmiertelny" nie oznacza umierający lub skazany na nieuniknioną śmierć, a raczej oznacza stan podlegający śmierci — jest to życie otrzymane od Boga i gdy jest w zgodzie z Nim, może być swój

przedłużać na wieki. Naprzykład aniołowie nie są nieśmiertelnymi, lecz są śmiertelnymi, mogącymi umrzeć; Bóg może ich zniszczyć, jeżeli by zbuntowali się przeciwko Jego mądrymu, sprawiedliwemu i pełnemu miłości rządowi. W Nim (pod Jego zarządzaniem) oni żyją i prowadzą swą egzystencję. Naprzykład szatan, który przedtem był aniołem światłości, lecz gdy zbuntował się, wydany został na niego wyrok, że w słusznym czasie zostanie zniszczony. (Żyd. 2:14.) To nie tylko udowadnia, że szatan jest śmiertelny, lecz udowadnia też, że natura anielska podlega śmierci — która może być zniszczoną przez Stworzyciela. Odnośnie człowieka, on jest "mało mniejszy od anioła" (Ps. 8:5), niezawodnie stoi niżej i moralnie, czego najlepszym dowodem jest, że rodzaj ludzki umiera już od sześciu tysięcy lat i nawet święci, którzy w Chrystusie szukali nieskazitelności, poumierali. — Rz. 2:7.

Tak samo Adam, nie stał się śmiertelnym z powodu grzechu, lecz był już takim stworzony, jego natura podlegała karze śmierci. Gdyby on był stworzony w stanie nieśmiertelnym, nic nie mogłoby go zniszczyć; gdyż jak to już wykazaliśmy, nieśmiertelność jest stanem niepodlegającym śmierci lub zniszczeniu.

W jakich warunkach znajdował się Adam przed popełnieniem grzechu? W jaki sposób przekleństwo oddziało na niego? — Jakie życie miał on do zgubienia, skoro on był stworzony śmiertelnym?

Odpowiadamy, że jego warunki życia były podobne do anielskich: jego życie było pełnej rozciągłości — wiecznie trwające życie — które on mógł przedłużać na wieki przez zachowywanie posłuszeństwa Bogu. Lecz że nie mógł się oprzeć śmierci, dowodzi, ponieważ nie posiadał on "życia w sobie," bo było ono zależne od warunków Boskiego zarządzenia, w których mogło żyć wiecznie; dlatego gdyby on nie był śmiertelnym, przestroga Boża, że za nieposłuszeństwo umrze, nie miałaby znaczenia. Jednakowoż on (Adam) umarł.

"UDZIAŁ W BOSKIEJ NATURZE"

Jehowa Bóg, "Który jedynie sam ma nieśmiertelność" w sobie, "życie w samym sobie" wrodzone, od Którego rozmaite stworzenia i życie pochodzi, tak anielskie jak i ludzkie, które na obraz i podobieństwo Jego stworzone zostały, jednak śmiertelność Jego stworzeń nie jest Jego Boską naturą, gdyż podobieństwo Jego stworzeń nie odnosi się do natury Boskiej, a tylko do podobieństwa Jego charakteru w zakresie działalności i warunków otoczenia, i dlatego pod żadnym warunkiem nie jest ono nieśmiertelne. — 1 Piotr 1:4.

Ze zdumieniem pytamy, komuż ten największy zaszczyt i wyróżnienie będzie dane, mieć udział w Jego Boskiej naturze? Czy aniołowie, cherubinowie lub serafimi dostąpią tego przywileju? Nie! a tylko Jego Syn — pierworodny i spłodzony Syn, ten, który zawsze był posłuszny Bogu, zajął to tak wybitne stanowisko. Lecz nim On został wywyższony na tak zaszczytne i naj-

wyższe stanowisko, musiał być wpierw poddany próbie, czy okaże się wiernym i godnym, aby być wywyższonym ponad "wszystkich swych uczestników." To wzięte było pod uwagę już wtenczas, gdy był wydany wyrok potępienia na Adama i na jego potomstwo; i że On, to jest Chrystus, złoży swe życie na Okup za stracone życie Adama i jego potomstwo. On jednak był poddany próbie, którą przeszedł zwycięsko i zdobył jako nagrodę "Boską naturę, życie w samym sobie, nieśmiertelność."

Uważajmy na tego, który dla wystawionej sobie radości podjął krzyż, wzgardziwszy sromotę, i usiadł na prawicy (po stronie łaski) stolicy Bożej. Który będąc bogatym, stał się dla nas ubogim. Stając się człowiekiem w naturze ludzkiej, aby w ten sposób zbawić człowieka Adama i jego potomstwo, ponieważ ludzkość potrzebowała Odkupiciela, któryby mógł złożyć równomierną cenę. On dlatego poniżył się, stając się człowiekiem i przyjął kształt niewolnika, poniżając się aż do śmierci i to śmierci haniebnej — śmierci krzyżowej. "Dlatego też Bóg nader go wywyższył (do obiecaniej najwyższej Boskiej natury podczas Jego zmartwychwstania), i darował mu imię, które jest nad wszelkie imię." (Oprócz Jehowy — 1 Kor. 15:27.) — Żyd. 12:3, 2. 2 Kor. 8:9. Fil. 2:8, 9.

Lecz nie na tym koniec, obfitość niebieskiej łaski nie zatrzymuje się na wywyższeniu jednego, lecz zamierzonym było aby Chrystus Jezus, jako Kapitan-dowódca, przyprowadził wielu synów do chwały, zaszczytu i nieśmiertelności (Żyd. 2:10. Rzym. 2:7), z których każdy musi być "podobny" duchowo do "pierwszego spłodzonego" — nowego stworzenia — Jezusa. W tym kryje się głęboka lekcja Boskiego zrządzenia i zbija teorię ewolucji, gdyż Bóg postanowił powołać do swego stanu nie tylko Jezusa, lecz także "oblubienicę, małżonkę Barankową, zwycięzców" (Obj. 21:2, 9. Rzym. 8:17), nie wybrał tej klasy z pomiędzy aniołów, lub cherubów, ale niektórych z pomiędzy rodzaju grzesznego, lecz odkupionych przez drogocenną krew Baranka niewinnego. Bóg powołał i wybrał oznaczoną liczbę, którą też postanowił wywyższyć (Obj. 7:4); z góry przewidział, jakie charaktery będą potrzebne, jeżeli ci natomiast uczynią swoje powołanie i wezwanie pewnym, aby zdobyć to najwyższe i najchwalebniejsze stanowisko; a wszystkie inne sprawy pozostawione dla Chrystusa. — Jan 5:17.

Obecny wiek, Wiek Ewangelii, od zesłania Ducha Świętego do obecnego czasu, jest czasem powołania i wybierania owej klasy, różnie nazywanej "kościołem," "Ciałem Chrystusowym," "Królewskim kapłaństwem," "nasieniem Abrahamowym" (Gal. 3:29) i t. p.; a dozwolenie złego było właśnie w tym celu, aby pod takimi srogimi warunkami rozwinąć odpowiedni charakter "członków ciała Chrystusowego" i dać im sposobność wykazać wierność i poświęcenie się Temu, który odkupił ich swą drogocenną krwią; i ci, którzy rozwiną w swych sercach duchowe podobieństwo Jezusowe, to przy końcu

tego wieku będą wzbudzeni i przedstawieni przez ich Pana i Odkupiciela przed Ojcem, aby w nich ujrzeć "podobieństwo Syna Swego." — Rzym. 8:29.

Nagroda, chwała, zaszczyt i nieśmiertelność oraz wszystkie sposobności i przywileje Boskiej natury nie były dane "Nowemu Stworzeniu," aż oni skończą swój bieg poświęcenia i posłuszeństwa aż do śmierci, wtenczas kościół, jego "małżonka" jako całość, zostaną nagrodzeni. Tak jak nasz Pan, "Nowe Stworzenie" i Przewodnik nasz "wszedł do chwały swej" po swym zmartwychwstaniu; i wtenczas on przyjął Boską naturę, będąc "narodzony z ducha" i zajął najwyższą nagrodę "po prawicy" Bożej i ten zaszczyt obiecał dać kościołowi swemu, swej "oblubienicy," która w czasie swego zmartwychwstania będzie przemieniona z ludzkiej natury do chwały, czci i nieśmiertelności natury Boskiej. — 1 Kor. 15:42-44.

Aczkolwiek Boski plan odnośnie rodzaju Adamowego, czyli ludzkiego, rozciągać się będzie na każdego z osobna podczas Tysiąclecia, w którym to czasie życie wieczne na warunkach Nowego Przymierza będzie im wystawione, które zostało zapieczętowane drogocenną krwią Baranka — to jednak niema nigdzie najmniejszej wzmianki, ażeby im była wystawiona nieśmiertelność lub Boska natura jako nagroda za posłuszeństwo, gdyż taka obietnica jako nagroda dana jest tylko "wybranym" podczas Wiek Ewangelii — "małemu stadku," "małżonce Barankowej." Natomiast dla wszystkich potomków rodzaju Adamowego, wystawiona będzie "restytucja" (Dz. Ap. 3:19-21), naprawienie, powrót do życia, zdrowia i doskonałości ludzkiej natury, takiej, jaką posiadał Adam, jako ziemskie podobieństwo Boże przed swym upadkiem w grzech i śmierć. Przy końcu owego wieku (Tysiąclecia) wszyscy posłuszni osiągną to, co było utracone w Adamie, a zostało odkupione przez Chrystusa — wtenczas wszyscy uzbrojeni znajomością i doświadczeniem przeszłości, będą mogli znieść próbę ostateczną indywidualnie (na jaką był wystawiony Adam), i tylko ci, co okażą się godnymi, szlachetnego serca i pełnej harmonii oraz zgody z Bogiem i Jego sprawiedliwości, takim dozwolone będzie żyć poza Tysiącleciem w szczęśliwej i wiecznej przyszłości. Natomiast wszyscy inni, co okażą się nieposłusznymi, zostaną wytraceni w śmierci wtórej. — Dz. Ap. 3:23.

Naturalnie, wtenczas tam nie będzie śmierci, ani płaczu lub boleści, ponieważ zwycięstwo panowania wieku Tysiąclecia uwieńczone będzie życiem wiecznym trwającym, ponieważ ludzie wówczas nauczą się rozstrząsać pomiędzy złym a dobrym i poznają wyniki tychże; wyrobią sobie charakter podobający się Bogu, żyjąc według sprawiedliwości; a że przejdą ostateczną próbę, to udowodni, że oni nie pokuszają się więcej na popełnienie jakiegokolwiek grzechu wiedząc skutki tegoż. Oni jednak nie będą posiadali życia sami w sobie, lecz zawsze wpływać będzie ono od Boga, a przez spożywanie po-

karmów wówczas odpowiednich, ustawicznie będą je podtrzymywać i żyć wiecznie.

Widząc jasne światło Pisma Świętego odnośnie nieśmiertelności, przedmiot ten staje się w zupełności zrozumiałym. Daje ono jasny pogląd odnośnie wyrażenia, że "darem Bożym jest życie wieczne," które rozciągać się będzie dla wszystkich tych, których Odkupiciel znajdzie chętnych do przyjęcia warunków, przez które spłynie na nich błogosławieństwo; natomiast niegodni spotkają się ze sprawiedliwą karą Sędziego, która odno-

si się do wszystkich nieposłusznych. — Zobacz Ezech. 18:4, 20.

Powtarzamy jeszcze raz, że tak na ten przedmiot, jako też i na inne, filozofia Słowa Bożego, aczkolwiek głęboka, jednak jasna i bardziej jest racjonalna aniżeli cały system filozofii pogańskiej. Chwała niech będzie Bogu na Jego Słowo Prawdy i za stan naszego serca, które On oświecił, iż mogło pojąć tak chwalebne objawienie mądrości i mocy Bożej!

W. T.—1877.

Których Chwała Jest Ku Ich Zawstydzeniu

"Z ust twoich będziesz osądzony."

(Artykuł niniejszy świadczy o odstępstwie od pierwotnych zasad reformatorskich teraźniejszego Protestantyzmu.)

JAK stopniowo ludzie mogą być porwani przez prądy z ich własnych kółek nie jest nigdzie lepiej zilustrowane, aniżeli w tej tak bardzo prosperującej denominacji, znanej jako Episkopalni Metodysci. Ich założyciel, Jan Wesley, episkopalny kaznodzieja, zauważył że lud pospolity był zaniedbany w sprawach religijnych i, natychmiast (jak wierzymy) przez najlepsze pobudki, rozpoczął ruch który obecnie w świecie ma szeroki wpływ, a który w Stanach Zjednoczonych jak pod względem liczby tak i wpływu na inne sprawy jest najpotężniejszy ze wszystkich protestanckich denominacji.

Lecz bogactwa uczyniły metodystów dumnymi i to zabiło ducha, który dał początek tej organizacji. Taka zmiana zaszła że sam założyciel nie rozpoznał by jej dzisiaj, i jeżeliby Wesley albo Pan Jezus ponownie okazali się i tych samych rzeczy w ten sam sposób nauczali jak poprzednio, żaden by nie był przyjęty—ani też niedozwolono by im było wygłosić drugiego kazania w żadnym popularnym metodyskim kościele, w którymkolwiek z większych miast. My mamy dowody ze źródeł Metodystów na ten przedmiot, który poniżej podajemy.

Niedawno temu dowiedzieliśmy się, że nowy metodyski kościół w Allegheny, który w całym znaczeniu jest to piękny budynek kościelny, znajduje się około sześć kwadratów (blocks) od naszego biura, będzie pod nazwą "Kalwaryjski metodyski Kościół," który zdecydował aby biednym ze służby nie wynajmować ławek do siedzenia. Na początku nie mogliśmy uwierzyć temu oświadczeniu, lecz w końcu byliśmy przekonani, że to musi być prawdą: ponieważ w gorszym wyrażeniu taki sam duch się objawił na North Avenue metodyskim kościele, dwa kwadraty (blocks) od naszego biura, na tej samej ulicy. Duch rywalizacji wzrósł do tego stopnia, i w tym ostatnim zostało zwołane zebranie do zdecydowania, czy będzie lepiej dla nich lub też nie jeżeli zwolnią swego obecnego pastora, Pa. Story. Na tym zebraniu zadziwiające zarzuty były wysunięte przeciwko pastorowi, otwarcie mówiąc, było to, że on wprowadzał do kościoła za wiele z biedniejszych klas, i jako następstwo tego było, że bogatsi ludzie odchodzili do innych kościołów.

Później poważnie dyskusowano i jak my się dowiedzieli około dwa tygodnie temu, iż było zdecydowane aby Pa. Story pozostał. Lecz Pa. Story wiedząc, że jego obecność nie jest jednomyślnym życzeniem ludzi, właściwie czyniąc zrezygnował.

Postępując ściśle z naszą znajomością powyższych faktów ukazał się artykuł przez metodyskiego pastora, który poniżej podajemy, opublikowany w przodującym metodyskim piśmie — The Northwestern Christian Advocate bez żadnego słowa komentarza albo krytycyzmu, i odtąd przedstawione przez niego jako nowa podstawa Metodyzmu, którego on propaguje. To zupełnie udowadnia, że duch Metodyzmu w Allegheny jest przywłaszczaniem we wszystkich kościołach nowego ducha Metodyzmu. Pisarz uczynił zupełne porównanie pomiędzy obecnym, a poprzednim Metodyzmem tak, że z naszej strony komentarz jest niepotrzebny, jedynie nadmieniamy, że w naszym przekonaniu oni się chętnie chwalią ku ich zawstydzeniu.

Niektóre Zarysy Amerykańskiego Metodyzmu

"Wskrzeszenie religijne w osiemnastym stuleciu pod dowództwem Wesleyego i Whitefield'a wyczyściło moralny dźwięk Anglo-Saksońskiej rasy i wprowadziło w ruch nowe siły ku podwyższeniu nie-ewangelizowanych. Światowi historycy, tak Angielscy jak i Amerykańscy, łącznie w przypisaniu tego ruchu zapoczątkowanego przez tych znamienitych mężów, w wielce zmodernizowanej maszynierii kościelnej i zestawieniu doktryn, które się przyczyniły do rozszerzenia i urządzenia naszej cywilizacji. Doktryna "Wolnej Woli" nauczana przez nich i ich zastępców uczyniła ewolucję w modernistycznych dociekaniach światowych rządów, będąc jedną z najpopularniejszych dogmatów zajmuje miejsce w umyśle ludzi. Pomiędzy naszymi Amerykańskimi przodkami ta doktryna była szczególnie zaraźliwą. Zrzucając jarzmo królów i odnosząc się wstrętnie do unarodowionych naganiaczy-księży kościelnych, czyż mogło by być większym marzeniem i większa harmonijność z ich politycznymi aspiracjami niż ta doktryna, że każdy człowiek jest wolny uczynić dobre lub złe swoje przeznaczenie teraz i w przyszłości?"

„Doktryna ‘o nowym odrodzeniu’ na którą Metodyści nalegali, i nauczanie przez Whifield’a w Nowej Anglii było jakoby opowiadaniem świeżych i niesłychanych historyjek taksamo podziało to na światowych i nawet bezreligijnych, którzy spoglądali na to z aprobatą. Ponieważ ta doktryna nie tylko żądała zmiany serca; lecz też takiej zmiany w codziennym życiu, które łatwo okazałoby się znamiennością Metodysty od ludzi światowych przez jego przykładowe życie. Głównym celem tego kościoła było rozpowszechnienie światobliwości Biblijnej po całym kraju. Następująca legenda była na ich sztandarze — z tym hasłem — okrzyk wojny zwycięży.

„Inną przyczyną tego zjawiskowego sukcesu Metodyzmu w tym kraju faktycznie polegało na prostej, popularnej usłudze na której pospolici ludzie byli radośnie przyjmowani. Tylko ci, którzy nie byli wyćwiczeni w obrządkach mogli ocenić ten pozornie nieznaczny lecz rzeczywiście bardzo ważny fakt. Wiedzieć to, że możesz wejść do kościoła i mieć część w usłudze bez ryzykowania wystawienia się na wstyd z powodu nieświadomości ceremonialnych formułek jest wielkiej wagi, jeżeli sobie nie życzysz abyś był widocznym. Ta zwykła prostota usługi w początkach Amerykańsko Metodystycznego kościoła była do gustu dla ludzi którzy dopiero ostatnimi czasy porzucili pompę Starego Świata, religijnego Muslinowe rękawy, święte kapelusze, czapki, korony i płaszcze były wstrętem i dla ich zwykłego i swojskiego charakteru nieprzyjemne. Religia która ich pouczała, że oni sami mogą zanosić prośby do Wszechmocnego, bez jakiegokolwiek pośrednika (niedoskonałego) godność i wyższość odbiła się w ich męskości i zaapelowała do ich miłej niepodległości.

Zaznaczone triumfy tego kościoła mogą też być w części przypisane temu faktowi, że jeszcze on nie użył bicia naszego Mistrza, ukręconego z mniejszych powrozów. W tych wczesnych dniach od czasu do czasu odbywały się oczyszczanie kościoła od pozorowych i niegodnych, którzy mieli wielki wpływ, nie tylko na sam kościół, lecz taksamo na otaczające społeczeństwo. Zwykle po burzy, której często towarzyszy w cofaniu się niewiernych, moralna atmosfera w całym sąsiedztwie, może być wyczyszczona, co nawet szydeczy mogą zauważyć że członkostwo kościoła ma swoje znaczenie.

Taksamo pośrednik asystujący w tym sukcesie o jakim ja piszę był jedynie podróżującym w usłudze jaką w tym czasie otrzymał. Bez wątpienia byli tam bocharzy i olbrzymowie moralni w tych dniach. Mocny wpływ posiadany przez mężnego człowieka był z tej idei, że on ‘tu nie miał miasta stałego,’ nie czyniąc przygotowań na jego starsze lata, nie żądając kontraktu do zabezpieczenia życiowego albo pensji, odmawiając sobie tych rzeczy, które ludzie w łakomstwie zdobywają, rozpalony będąc gorliwością która go prędko pożerała, ta dobroczynność musiała być zatrzymana w pamięci gdziekolwiek ona była odczuta.

Te elementy sukcesów stały się starożytnymi, i nowe podstawowe sukcesy wprowadzone w Metodysko Episkopalnym Kościele.

„Niechcę odgrywać roli jako chępliwy zarozumialec, lecz raczej analizując jako odkryte fakty, przedstawiam tu ostatnią historię. Co się tyczy podstawowych doktryn, więc nie zaszła żadna zmiana w stanowisku obranym przez kościół, lecz dźwięk i duch, który się okazał prawie we wszystkich sprawach odrazu wskazuje na obecność modernistycznego postępu i dającego — światło nowości. Ukształtowanie i charakter tego potężnego kościoła tak się daleko zmieniło, że wszyscy którym chodzi o dobro religij w Ameryce muszą badać tę zmianę i to nie ze zwykłą uwagą.

„Doktryna o nowo narodzeniu ‘Musicie się znowu Narodzić’ pozostaje nienaruszoną, lecz modernistyczny postęp odsunął kościół od staro-dawnej akuraczności powstrzymując wielu dobrych ludzi od wejścia do jej owczarni, gdyż oni nie mogli pogodzić się z tą doktryną, i ponieważ oni już nigdy nie będą tego mieli co raz było nazwane ‘doświadczalna religia.’ Teraz Uniwersalistów i Unitarianów często znajdujemy w pełnej łączności, odważnie wykonując swoje powinności.

„Usługiwanie dni obecnym, to połysek i kultura jaka jest uwidoczniła w wodzach kościelnych, oni polegają raczej na swym wychowaniu, a nie na ‘świętości,’ którą ojcowie doceniali jako łaskę, oraz nauczali o większej świętości, mianowicie tej, która nie myśli źle nawet o człowieku, który nie jest zupełnie poświęcony. Oddać się tej doktrynie tak, jak torowała stara ścieżka znaczyłoby to sprzeciwianiem się w kołach w Chautauqua i obecnej Wyższej ligi.

„Kiedy kościół był w doświadczalnym stopniu, to możebne było roztropnie być akuraczny jak jego wodzowie w owym czasie byli. Nie było tam wiele do stracenia. Lecz teraz mądrzy, roztropni i rozsądni mężowie nie chcą ryzykować dobra bogaczy i wpływowych kościoła przez prawa i administrację bigotów, tak ażeby obrazić bogatych i intelektualnych. Jeżeli ludzie nie są zmiennymi, to ewangelia naprawdę ma rację bytu. Kościół był uczyniony dla zbawienia ludzi, a nie odwracania i zniechęcenia ich. Niestety nasze szersze i modernistyczne idee zakorzeniły się i przerosły prostotę pierwotnego obyczaju ponieważ egoistycznie rozumiemy że jesteśmy lepsi od innych ludzi, którzy powinni być wykluczeni z naszej społeczności.

Obecne kulturalne usługiwanie, więcej aniżeli kiedykolwiek w historii kościoła, zastosowuje się do Mistrza nakazu aby być ‘roztropnym jako wąż a pokornym jako gołębicą.’ Który z pomiędzy nich wystawił by się na takie głupstwo starodawnych-kaznodziei aby powiedzieć najbogatszemu urzędnikowi opływającego w przepychu by sprzedał wszystko dla Boga i ludzkości a wziął swój krzyż i naśladował Chrystusa? On mógłby odejść zasnucony — to jest kaznodzieja, ja mam na myśli.

“Podczas gdy ewolucja jest prawem i postęp ostrożnością — słowa, popędliwość i radykalizm będą zawsze oplakiwane, a modernistyczny kaznodzieja Metodystów jest rzadko-kiedy winiony za którekolwiek z tych postępów. Prosty, szorstki kaznodzieja, który oskarżał Boga o miłość, że był mściwy ustąpił miejsca swemu następcy, który jest ostrożny w modzie, elegantnym w mowie, a którego myśli, obejścia i wyrażenia się poetyczne i nieszkodliwe.

“Czas ograniczony,” w którym kaznodzieja mógł usługiwać przez pięć lat, będzie zniesiony na następnej Generalnej Konferencji w 1896. Na początku w jednej miejscowości usługa mogła być tylko sześć miesięcy; później czas był przedłużony do jednego roku, znowu do dwóch lat, następnie do trzech, a ostatnio do pięciu. Lecz rządzące, kulturalne koła kościelne pilnują, że jeżeli ich towarzyskie powodzenie i stanowisko jest w porównaniu dobre z innymi kościołami, jego kaznodziejstwo musi być tak urządzone aby ich silny kaznodzieja mógł się stać centrum w towarzyskich i literackich kołach. Gdyż musi być zapamiętane, że interes kaznodziei nie jest teraz taki jak często był — mieć długie zebrania i być ewangelistą. Żaden nie może tak tego wyraźnie zauważyć jak sam kaznodzieja. Wielcy wskrzesiciele i kazno-

dzieje byli pożądanymi, i za takimi kościoły szukały, i na rocznych konferencjach kaznodzieje mieli zwyczaj raportować jak wiele ludzi w roku nawrócili. Teraz jakkolwiek, mniej entuzjastyczne i dziwaczne idee rządzą zarówno ludźmi jak i księżmi. W wielkich kościołach pożądanymi są ci kaznodzieje, którzy mogą karmić piękność natury, że mogą unikać uderzeń modernistycznego sceptyzmu i zwracając uwagę na elektualność i ogładę, a podczas rocznej konferencji nacisk jest czyniony na raport kaznodziei ile było kolekty misyjnej. Nowoczesny Metodystyczny kaznodzieja jest znakomity pieniężny kolektor, tym potrafi ujmować serca swych ludzi, nie mógłby imponować przez żadne starej-mody upomnienia albo nawoływania.

“Jak wielka lekcja, która była zdobyta przez tych dowódców Chrześcijańskiej myśli, że Ewangelia nie powinna nigdy obrażać kulturalnego i uprzejmego gustu. Do kościoła, który nagina się do rozkazów czasów obecnych, bramy przyszłości szeroko są otwarte z zachęającym przywitaniem. Czyż mogłoby być więcej stosowniejsze wyrażenie znalezione dla niego niż okrzyk anielskiego śpiewu, “Na ziemi pokój, w ludziach dobre upodobanie.”

Raport z Konwencji Lokalnych

RAPORT Z KONWENCJI LOKALNEJ

Dnia 30 listopada b. r. odbyła się jednodniowa konwencja w Grand Rapids, Mich., na którą zjechali się uczestnicy z pięciu okolicznych miast, w liczbie około 90 braci i sióstr z obu grup, to jest Brzasku i Straży. Nastrój był podniosły z wykładów jakie były wygłoszone przez pięciu braci, a także i ze zebrania świadectw, podczas którego można było zauważyć na niektórych wielką radość, a na innych przygnębienie z powodu różnych trudnych przeżyć, jakie lud Pana przechodzi w tych trudnych warunkach. Lecz przy końcu uczty wszyscy byli uradowani, pocieszeni i podźwignięci na duchu i wzmocnieni do dalszej pielgrzymki tą wąską ścieżką za Panem.

Przy końcu tej uczty, było dane sprawozdanie z przebiegu tejże. Przy sprawozdaniu, Br. i Sio. przyjezdni doznali jakoby wrażenia, że ugoszczenie ich tak obfitymi cielesnymi pokarmami, a które to koszta tych pokarmów były pokryte przez miejscowych braci. Ich życzeniem było aby cały dochód z tejże uczty był oddany na pracę Pańską, głoszenia ewangelii przez fale radiowe. Co też jednogłośnie wnioskiem przyjęto.

I następny wniosek był, aby się podzielić ze wszystkimi tymi błogosławieństwami jakie doznaliśmy na tej

uczcie przez łamy Brzasku Nowej Ery i Straży. I tak zakończono tę błogą ucztę modlitwą i pieśnią. Zostań z Bogiem, aż się zejdzim znów.

Jeden z Uczestników.

— Rev. Chas. A. Crane, Danville, Ill.
W.T. 1825

Z KONWENCJI W GARY, IND.

Dnia 14 grudnia b. r. odbyła się jednodniowa konwencja lokalna w Gary, Ind., na którą zjechali się bracia i siostry z okolicznych zgromadzeń, w liczbie około 65 osób. Był to prawdziwy zjazd ludu Bożego, w zgodzie i jedności były wygłoszone wykłady przez pięciu braci. Były wykłady krótkie, ale pouczające, oparte na przykazaniu Pańskim dla poświęconego ludu.

To też wszyscy czuli się błogo, zostali podniesieni na duchu do dalszego bojowania boju o odniesienie zwycięstwa na wąskiej drodze. Nadto uczestnicy przy zakończeniu tej uczty duchowej przegłosowali przesłać chrześcijańskie pozdrowienie i miłość bratnią wszystkim braciom i siostram tej samej kosztownej wiary, życząc zwycięstwa.

Zatym życzenia te ślemy Wam umiłowani przez łamy pism, zwiastującym poselstwo radosnej nowiny.

Br. J. N.

Przyjaciel w Potrzebie Jest Prawdziwym Przyjacielem

Lekcja z Pierwszej Ks. Samuelowej, Rozdział 20.

Wszelkiego czasu miłuje przyjaciel, a w ucisku stawia się jako brat.” — Przyp. Sal. 17:17.

HISTORIA notuje kilka wzniosłych przykładów przykładów przyjaźni, lecz wyższą ponad wszystkie jest historia zapisana w rozdziale, który tu bierzemy pod rozwagę (1 Sam. r. 20). Jest to przyjaźń Jonatana, syna Saulowego, następcy tronu w państwie Izraelskim, do Dawida, jego rywala w sercach ludu i w Boskim programie. Szczerość i niesamolubstwo przyjaźni Jonatana pokazuje, iż w owych czasach odznaczali się niektórzy większą szlachetnością, aniżeli możnaby się tego spodziewać, a co także jest w zupełnej sprzeczności z teorią ewolucji.

Miłość Jonatana jest tym znamiennejsza w porównaniu z duchem zazdrości, jakim odznaczał się jego ojciec, król Saul. Jest prawdopodobnym, że pierwsze spotkanie Jonatana z Dawidem było już po zwycięskim pojedynku Dawida z Goljatem. Zamiast traktować Dawida jako swego rywala, którego należałoby zgnieść, szlachetny Jonatan raczej zdjął z siebie książęcą szatę i dał ją Dawidowi, wraz z swoim mieczem i sławnym łukiem.

Pewien pisarz, A. White, podał o Jonatanie takie uwagi: “Jonatan był najstarszym synem Saula; a przeto był prawowitym następcą tronu nad Izraelem. Przystojny, wysoki, pełen energii i wielkiego serca, Jonatan był chlubą armii i ulubieńcem ludu pospolitego. Z powodu jego osobistej piękności i szybkości w nogach towarzysze jego nazywali go Gazelą. Z powodu wielkich i zgubnych przestępstw jego ojca, Jonatan, gdyby chciał mógłby być bardzo prędko zostać drugim królem nad Izraelem, następnym po Saulu, lecz pod względem przymiotów umysłu, serca i charakteru Jonatan nie byłby następnym po żadnym królu, bo żaden z ówczesnych władców nie odznaczał się takimi przymiotami, któreby dodały trwałości jego panowaniu i ozdoby jego koronie.”

Prawdziwa Przyjaźń Ujawnia się w Potrzebie

Przyjaźń i miłość Jonatana nie była li tylko szumną przyjaźnią, ale wierną, prawdziwą. On miłował nie tylko słowem, ale uczynkiem i prawdą — nie tylko wtenczas, gdy ojciec odnosił się przyjaźnie do Dawida i gdy cała opinia publiczności była mu przychylną, ale miłował go tak samo, gdy król stał się wrogiem jego przyjaciela i czyhał na jego życie. Prawdziwie można powiedzieć, że na żadnej przyjaźni nie można polegać prędzej aż dana przyjaźń zostanie wypróbowana. Przyjaźń, która nie zniesie prób i doświadczeń; przyjaźń, która nie czyni poświęcenia, nie jest godną naśladowania.

Jonatan posiadał tego rodzaju miłość, jaką Pan zaleca Swoim naśladowcom — miłość, która pragnie uczcić drugiego. Chociaż inne miłości były zaliczane do

wielkich, to jednak ta wznosi się ponad wszelką ziemską miłość, szczególnie, iż opierała się na religijnej podstawie. Ponieważ Dawid umiłował Boga i starał się postępować według Jego woli, tak jak ta wola objawiła się w owym czasie, przeto on oczekiwał, rządząc się przezornością, jak podaje nam ten opis. Jonatan tak wiernie miłował Dawida właśnie dlatego, że zauważył w nim tę mądrość i poznał że Dawid kierował się duchem sprawiedliwości.

Możemy być pewni, że w miarę, jak zrozumiemy Pismo święte i przyjmujemy ducha prawdy, w takiej samej mierze będziemy mogli zrozumieć i naśladować to, co jest najlepszego pod względem zasad — tak w zastosowaniu do przyjaźni, do obowiązków względem ziemskich władców, do obowiązków rodzinnych jak i do obowiązków wobec Boga. Wiele wpływów działa ku samolubstwu, nienawiści i zazdrości; podczas gdy wpływy ku prawdziwej przyjaźni, miłości i innych dobrych przymiotów umysłu i serca, pochodzą od Boga.

W poprzednich rozdziałach mamy pokazane, że Jonatan zajmował stanowisko rozjemcy pomiędzy swym ojcem, królem, a Dawidem. Niniejsza lekcja przywodzi nam na uwagę inną okazję, przy której Jonatan okazał się prawdziwym przyjacielem. Dawid zrozumiał, że jego życie było w niebezpieczeństwie i wynurzył się ze swoją obawą przed Jonatanem. Jonatan nie chciał wierzyć, aby jego ojciec miał kiedykolwiek złamać swoje słowo (1 Sam. 19:6). Jednakowoż był silnie dotknięty obawą Dawida. Zbliżała się naonczas uczta na now księżyca, w której Dawid miał brać udział przy królewskim stole. Saul, jako król, miał zajmować pierwsze miejsce; książę Jonatan po jego prawicy, nadzorca uczyty po lewicy, a Dawid miał zajmować czwarte miejsce naprzeciwko króla. Zgodnie z umową zawartą pomiędzy Jonatanem a Dawidem, Jonatan miał upewnić się co do zamiarów swego ojca i miał uwiadomić o tym Dawida.

Pierwszego dnia uczyty król nie mówił nic, chociaż Jonatan, aby wrócić jego uwagę na tę sprawę i wybać uczucie swego ojca, zajął przy sposobnej okazji miejsce Dawida. W końcu król spytał się o “syna Isaego,” jakoby czuł wstręt do imienia “Dawida”. Jonatan odrzekł, że Dawid poszedł ucztować do Betlehemu, mając na to jego pozwolenstwo.

Król widocznie zauważył, iż jego zamiar, aby zabić Dawida w tym czasie, został zniweczony, więc wylał swój gniew na swego syna, którego rzeczywistości wiele miłował. Nazwał go synem złośliwym, niegodnym swej matki, przez co jakoby chciał pokazać, iż ignoruje go, jako

swego syna. Uniesiony gniewem rzucił włócznię w syna swego, prawdopodobnie nie z zamiarem, aby go przebić, ale aby dać ujście swej rozszalałej zazdrości. Słowa Jonatanowe wskazują, że on nie tyle myślał o tym, na co naraził się z powodu swego przyjaciela, ile raczej o wielkiej niesprawiedliwości wymierzonej temuż przyjacielowi. "I wstał Jonatan od stołu z wielkim gniewem i nie jadł dnia wtórego po nowiu miesiąca chleba; bo się zafrasował o Dawida, a iż go zelżył Ojciec jego."

Jest to bardzo piękna przyjaźń, która w zamieszaniu zapomina o sobie, a myśli tylko o swoim przyjacielu. Jakoby dla przeciwstwienia wszelkiej ludzkiej miłości i przyjaźni, czytamy o Jezusie: "Większej miłości nad tę żaden niema, jedno gdyby kto duszę swoją położył za przyjaciół swoje." (Jan 15:13). Jednakowoż to, co Jezus uczynił, było większe, aniżeli jakakolwiek ziemską miłość lub przyjaźń; albowiem "gdyśmy jeszcze byli grzesznymi, Chrystus za nas umarł" (Rzym. 5:8). Apostół powiedział, iż Pan pokazał w ten sposób przykład wszystkim Chrześcijanom, aby oni również kładli "duszę za braci" (1 Jan 3:16), aby byli gotowi umrzeć jedni za drugich. Taką jest niebieska miłość, Boska przyjaźń; a miłość Jonatana może być wzięta za przykład, następny po przykładach pokazanych w naszym Panu i Apostołach.

"Aż Nie Jest Za Tobą?"

Następnego poranku Dawid powróciwszy z domu swego, miał otrzymać od Jonatana informację względem uczuć króla. Umówionym znakiem było, że Jonatan miał wyjść w pole blisko pewnej skały i wypuścić kilka strzał ze swego łuku. Gdyby na chłopca zbierającego go strzały zawołał: "Aż strzała nie jest za tobą tam daleko?" Spiesz się co najrychlej," to miało być znakiem dla Dawida, aby uciekał. Tak też uczyniono. Jednakowoż dwaj ci przyjaciele nie mogli rozstać się, prawdopodobnie, na zawsze, bez osobistego pożegnania się. Jonatan udał się poza skałę, za którą ukrył się Dawid. Obłapili się, według wschodniego zwyczaju, ucałowali się wzajemnie na pożegnanie, jako prawdziwi przyjaciele z serdeczną, szlachetną miłością.

Jonatan okazał przytym swoją wiarę w Boską opatrność nad Dawidem i prosił Dawida, aby zawarł z nim umowę, że cokolwiek się stanie, aby obchodził się łaskawie z nim i z jego rodziną. Oto słowa Jonatana: "Idź w pokój; a to, cośmy sobie obaj przysięgli przez imię Pańskie, mówiąc: Pan niech będzie między mną i między tobą, między nasieniem moim i między nasieniem twoim, świadkiem aż na wieki trzymać będziemy. A tak wstawszy Dawid odszedł, a Jonatan wszedł do miasta."

Historia biblijna pokazuje, że Dawid nigdy nie zapominał tej umowy, którą zobowiązał się postępować przyjaźnie z rodziną Saula. Ówczesnym zwyczajem na wschodzie było, że gdy nowa dynastia przysłała do władzy, męskie potomstwo zdetronizowanej dynastii miało być wytracane. Jednakowoż Dawid tego nie uczynił.

Gdy Jonatan wraz z ojcem swoim polegli na polu walki, w wojnie z Filistynami, Dawid lamentował nad nimi, przyczem wypowiedział te piękne słowa: "Jakoż polegli mocarze w pośród bitwy! Jonatan na górach twoich zabity jest. Bardzo mi cię żal, bracie mój Jonatanie, byłeś mi bardzo wdzięcznym; większa u mnie była miłość twoja, niż miłość niewieścia." — 2 Sam. 1:17-26.

Mniemamy, że żaden nie może czytać tej historii i nie być przez nią zachęcony do większej, prawdziwszej, szlachetniejszej i wierniejszej przyjaźni wobec swych przyjaciół; lecz szczególniejsze błogosławieństwo z tej historii o miłości Jonatana powinni otrzymać Chrześcijanie. Powinni być przez nią tym bardziej zachęcani do miłości Chrystusowej i do tego zlecenia, że i oni mają być obrazem miłego Syna Bożego; a także, że ich przyjaźń powinna być wierna, prawdziwa i trwała, szczególnie jednych wobec drugich; jak to napomina Apostół: "Dobrze czynimy wszystkim, a najwięcej domownikom wiary." — Gal. 6:10.

W. T. 5664

OJCZE NASZ

Nasz Ojciec coś niebios
Te utworzył niepojęte,
Ach święć się wiecznie imię Twe!
Przyjdź Twe królestwo święte!
Niech wola Twoja pełni się,
Na ziemi jako wśród nieba!
Daj naszego prosim Cię,
Dziś powszedniego chleba!

I odpuść, jak dzieciom swym,
To cośmy zawinili;
Jak my też odpuszczamy tym,
Co nas w czem pokrzywdzili!
Na pokuszenie nie wódz nas!
Lecz zbaw nas ode złego!
Bo moc i chwała w wieczny czas,
Jest darem berła Twego.

Dobroć

Tak mało na świecie dobroci,
A tyle jej światu potrzeba!
Nią życie jak słońcem się złoci,
Nią ziemia się zbliża do nieba.
Potęgą jej w sercu poczęta
Nie mija bezpłodnie i marnie:
Sieroty i polne ptaszęta
Litośnie pod skrzydła swe garnie.
I leśne ptaszyny oswoi,
Ze same do rąk się jej zleca,
I serca najdziksze rozbroi,
Ze same dobrocią zaświeca.